

2 stycznia 2005 ■ nr 1/673

GOŚC KATOWICKI



**SZYMON
BABUCHOWSKI**

redaktor wydania

Stać się nowym człowiekiem. Co to znaczy? Niektórzy w tym celu palą stare listy, formatują dyski, poddają się plastycznej operacji twarzy. A jednak nowy człowiek to nie ten, kto zaciera ślady i chce zapomnieć o swoich doświadczeniach. To ten, kto z Bożą pomocą potrafi przemienić je w dobro. Czego sobie i Państwu życzyć w Nowym Roku.

ZA TYDZIEŃ

■ **ŚNI MI SIĘ PO POLSKU.** Anna Musialik pisze o spotkaniu ze Ślązakami z Teksasu.

■ **NASZ ŚWIĘTY KAPELONEK.** Wspomnienie o księdzu Robercie Josińskim.

■ **ZNÓW PRZYJMUJĄ DO PRACY.** W cyklu Panorama Parafii przedstawiamy parafię pw. Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Łaziskach Dolnych.

Finał akcji „Medal Oti za złotówkę”

Życie za medal

W naszym przedszkolu stało pudełko, do którego wrzucaliśmy pieniążki – opowiada Ola. – Każdy kto wrzucił, dostawał medal. Ale prawdziwy jest tylko medal Otylii Jędrzejczak.

Finał szkolnej akcji „Medal Oti za złotówkę” odbył się 11 grudnia w Rudzie Śląskiej. Uczniowie rudzkich szkół opowiadali, jak w ich szkołach odbywały się apele i konkursy, jak cel akcji mobilizował nawet przedszkolaków.

– Nie spodziewałam się, że mój pomysł spotka się z takim zainteresowaniem – powiedziała Otylia, która oddała swój olimpijski medal z Aten na licytację, by pomóc dzieciom chorym na białaczkę.

Spektakl na motywach książki „Oskar i Pani Róża” był główną atrakcją wieczoru. Po ostatniej scenie sztuki, w której Oskar mówi: „życie to nie prezent, ale jedynie pożyczka”, na sali nastąpiła cisza. Dopiero potem rozległy się brawa.

Po spektaklu na scenie pojawili się uczniowie rudzkich szkół i przedszkolaki. Delegacje trzymały nad głowami wielkie czekki, które



HENRIK PRZONDZIŃSKI

informowały, ile złotówek udało się zebrać w danej placówce. Rudzka młodzież przeznaczyła na akcję 15 933 złote.

Cała akcja „Medal Oti za złotówkę” zakończyła się 19 grudnia. Na konto miejskiej akcji przez 5 tygodni wpłynęło ponad 81 tys. zł. Pieniądze zostaną przekazane: 50 proc. na pomoc dzieciom z chorobą nowotworową z Rudy Śl.; 25 proc. Klinice Pediatrii, Hematologii i Onkologii Dziecięcej w Za-

Zainteresowanie pomysłem przerosło oczekiwania samej Otylii

brzu; 25 proc. Górnośląskiemu Centrum Zdrowia Dziecka i Matki w Katowicach Ligocie.

– Po kilku dniach naszej akcji okazało się, że tak naprawdę nie wylicytowanie złotego medalu jest najważniejsze, ale gra o życie i pomoc chorym dzieciom – powiedział Adam Nowak, rzecznik prasowy miasta. A medal? Wylicytowała go firma Victoria Cymes kwotą 257 550 złotych.

MIROSLAW RZEPKA

MYŚLELI, ŻE BĘDZIE BYLE CO, KAWA, CIASTO I SPADAJCIE. A TU PRAWDZIWA WIGILIA



MAREK PIEKARA

Dom Parafialny w Chwałowicach. 21 grudnia 2004 roku, godz. 13.30. Na podwórku w ogromnym gamku chłodzi się moczka. W kuchni krząta się sześć kobiet. Pełno pary, smażą się ryby. – Wczoraj pracowałyśmy przez trzy godziny. Obierałyśmy ziemniaki, luskaly orzechy, a trochę ich było, ze trzy kilo – mówi Jadwiga Skopek, głównodowodząca w parafialnej kuchni. – Dziś jesteśmy tu od 10.00. Wszystko musi być jak na domowej Wigilii. Ryby i barszcz czerwony, kapusta z grzybami i makówki. A moczki to mamy 40 litrów. Przepraszam na chwilę, bo właśnie przywieźli kołocz.

Od czterech lat Akcja Katolicka i Caritas przy parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Chwałowicach organizują Wigilię dla biedniejszych i samotnych parafian. W 2004 roku przyszło na nią ponad 100 osób.

Na wigilię do Chwałowic przyszło ponad 100 osób

Więcej na str. IV–V

GOŚĆ KATOWICKI

Betlejemskie światło na Śląsku



Od lewej: abp Damian Zimoń, bp Tadeusz Szurman, mitrat Sergiusz Dziewiatowski

KATOWICE. Już po raz czternasty trafiło do Polski Betlejemskie Światło Pokoju, pochodzące z Groty Narodzenia Chrystusa. 13 grudnia 2004 r., podczas uroczystości w gmachu Urzędu Wojewódzkiego, harcerze ze Śląskiej Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego ofia-

rowali światło władzom województwa oraz przedstawicielom Kościoła: arcybiskupowi Damianowi Zimoniowi, ewangelickiemu biskupowi katowickiemu Tadeuszowi Szurmanowi i reprezentującemu Kościół prawosławny ks. mitratowi Sergiuszowi Dziewiatowskiemu.

Witaj Jezusie kochany

KONCERT. 9 stycznia o godz. 15.30 w kościele Trójcy Przenajświętszej w Katowicach Kostuchnie wystąpi zespół „Grojcowianie” z Wieprza, z programem „Witaj Jezusie kochany”. O godz. 18.45 grupa zaśpiewa także w kościele św. Józefa w Katowicach Załężu. Cykl spotkań zorganizowała Estrada Śląska, patronat sprawują „Gość Niedzielny” i Radio eM.

Czapka św. Mikołaja

RYBNIK. Wzorem lat ubiegłych Młodzieżowa Rada Miasta Rybnika zorganizowała akcję charytatywną „Czapka św. Mikołaja”. Opiera się ona na założeniu, że instytucje, organizacje, firmy i ludzie dobrej woli ofiarują pomoc, także rzeczową, dzieciom z rodzin dotkniętych biedą lub patologią społeczną. Czwarty już finał akcji odbył się 23 grudnia 2004 r. Tego dnia wolontariusze – w czapkach św. Mikołaja – odwiedzali rodziny potrzebujące wsparcia i wręczali im paczki ze świątecznymi prezentami.

Nowa książka Gruszki-Zych

KATOWICE. „Zapisz jako...” to zbiór reportaży Barbary Gruszki-Zych. Książka, wydana przez Księgarnię św. Jacka, zawiera teksty opublikowane na łamach „Gościa Niedzielnego”, miesięcznika „Śląsk” i „Gazety Wyborczej”. Na spotkanie promocyjne, które miało miejsce 15 grudnia 2004 r. w auli Wydziału Teologicznego UŚ, przyjechali bohaterowie reportaży. Opowiadali, jak trudno czasem było odpowiadać na pytania dziennikarki i jak sami z ciekawością czytali o sobie, gdy reportaż był już gotowy. Uczestnicy spotkania poznawali też tajniki warsztatu autorki. Obecny na spotkaniu arcybiskup Damian Zimoń chwalił Barbarę Gruszkę-Zych za jej pracę nad powiązaniem Kościoła i kultury.



Zapraszamy do kołędowania

KONCERTY. 6 stycznia o godz. 16.00 w kościele śś. Cyryla i Metodego w Knurowie odbędzie się przegląd kołęd w wykonaniu dzieci i gimnazjów. Wystąpi także zespół „Wrzidłoki”. 9 stycznia o godz. 15.00 w kościele św. Pawła w Rudzie Śląskiej Nowym Bytomiu kołędy zaśpiewa Chór Mieszany „Jutrzenka”, obchodzący 5. rocznicę istnienia, oraz Chór Archidiecezjalny Chrystusa Króla w Katowicach.

Aniołowie – posłańcy Boży

WYSTAWA. Przy kościele św. Mikołaja w Bujakowie można oglądać niezwykłą wystawę, będącą plonem konkursu „Aniołowie – posłańcy Boży”. Wśród 60 prac znajdziemy anioły sztylki, wykonane z masy solnej, narysowane czy przedstawione w postaci plaskorzeźby. Najmłodszy uczestnik konkursu ma 4 lata, najstarszy przekroczył już siedemdziesiątkę.



Dla dzieci z hospicjum

KATOWICE. Uroczystość podsumowująca pierwszy etap akcji „Leczymy z sercem”, zorganizowanej przez Fundację Medyczną „Bonus-Melior-Sanus”, miała miejsce 18 grudnia 2004 r. w Teatrze Śląskim. Akcja ma m. in. zapewnić dzieciom nieuleczalnie chorym na nowotwory możliwość odchodzenia bez bólu, wśród bliskich. Podczas spotkania zostały przyznane wyróżnienia „Dorosły Dzie-

ciom”, przeznaczone dla osób i instytucji, które w sposób szczególny pomagają hospicjom. Wśród wyróżnionych znalazł się m.in. arcybiskup Damian Zimoń oraz duszpasterz hospicjów ks. Piotr Krakowiak. Gośćmi honorowymi były dzieci z hospicjum w Mysłowicach, które wraz z dziećmi zdrowymi uczestniczyły w integracyjnej imprezie mikołajowej.



Dzieci chore bawiły się razem ze zdrowymi

Kradzież kopii figury Matki Bożej

BUJAKÓW K. MIKOŁÓWA. Z sanktuarium Matki Bożej Opiekunki Środowiska Naturalnego w Bujakowie k. Mikołowa skradziono 18 grudnia figurkę, znajdującą się w głównym ołtarzu. Na szczęście nie był to kopionowany przed czterema laty

oryginał. Kopiami były także korony zdobiące figurę. Niemniej, jak mówi ks. proboszcz Jerzy Walisko, był to czyn świętokradczy i upokorzenie wszystkich wierzących. Dlatego w Bujakowie odbyły się już nabożeństwa prześlągalne.

Filharmonia Śląska

Mistrz znowu w Katowicach

Massimiliano Caldi został mianowany I Dyrygentem Gościnnym Śląskiej Orkiestry Kameralnej.

10 grudnia w Filharmonii Śląskiej, u progu stałej współpracy z Katowicami, zwycięzca VI Międzynarodowego Konkursu Dyrygentów im. Grzegorza Fitelberga zaprezentował się w oratorium „Stworzenie świata” Josepha Haydna. Księżna Eleonora Liechtenstein powiedziała o dziele Haydna, że podczas jego słuchania „(...) człowiek zmuszony jest wylewać czułe łzy nad wielkością, majestatem i dobrocią Boga”. Dzięki wykonawcom, pod batutą Massimiliano Caldiego, uczucia te stały się udziałem słuchaczy.

AP



Massimiliano Caldi „w akcji”

REKLAMA

nie sięgaj już po nie...

laserowa
korekcja
wad wzroku

KLINIKA 2000®

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

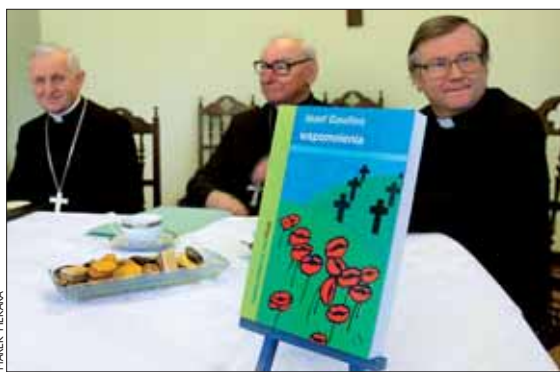
Abp Wesoly: Gawlina mówił, co myślał

Szczere wspomnienia impulsywnego Biskupa

Arcybiskup Szczepan Wesoly przybył z Rzymu do Katowic na spotkanie poświęcone wydaniem właśnie wspomnień arcybiskupa Józefa Gawlina. Opowiadał o człowieku, którego poznał w 1946 roku.

– Abp Gawlina był impulsywny i tak też działał. Dostrzegał jednak ludzi i łatwo nawiązywał kontakty, choć bywał trudny w rozmowie – przyznał abp Wesoly, który był inicjatorem wydania „Wspomnień” i osobiście udostępnił ich tekst wydawcy. Opowiadał też o trudnościach, z jakimi borykał się w swym życiu duchowy opiekun Polonii.

– Gawlina mówił to, co myślał. To nie zjednywało mu przyjaciół – zauważył abp Szczepan. Potwierdził też, że abp Gawlina miał bardzo duży wpływ na nominację katowickiego biskupa Her-



MAREK PIEKARA

berta Bednorza, który przed wojną był jego wikarym w chorzowskiej parafii św. Barbary.

– Cieszę się, że doczekaliśmy się tej publikacji, bo przez wiele lat z powodów politycznych abp Gawlina był postacią mało znaną – stwierdził metropolita katowicki abp Damian Zimoń.

Arcybiskup Szczepan Wesoly (w środku) był inicjatorem wydania „Wspomnień”

„Wspomnienia” opracował i opatrzył przypisami ks. prof. Jerzy Myszor z Wydziału Teologicznego UŚ. Książkę wydała Księgarnia św. Jacka. Jest niezwykła nie tylko ze względu na wydarzenia, których abp Józef Gawlina był świadkiem, ale także ze względu na szczerość, z jaką o nich opowiada.

MR

23. rocznica zbrodni w kopalni „Wujek”

Zginęli od bratobójczych kul

– Kiedy górnicy giną w czeluściach kopalni, to żegnamy ich jako tych, którzy oddali życie na posterunku pracy. Kiedy giną od bratobójczych kul, to taka rana goi się powoli – mówił arcybiskup Damian Zimoń.

Mimo toczącego się od lat procesu, nie udało się dotąd wskazać winnych śmierci dziewięciu górników, którzy zginęli 16 grudnia 1981 roku. Uczestnicy obchodów 23. rocznicy krwawej pacyfikacji kopalni „Wujek” mówili o bólu i wstydzie wynikającym z braku prawdy.

W kazaniu wygłoszonym podczas Mszy rozpoczynającej katowickie uroczystości, rektor Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego ks. Józef Kupny zauważył, że obchody te są próbą spojrzenia w świetle Bożej mi-

łości na wielką krzywdę, jaka dotknęła bliskich ofiar. – W imię tej miłości domagamy się prawdy i sprawiedliwości. I w imię tej miłości jesteśmy na tyle silni, by przebaczyć. Przebaczenie świadczy o tym, że w świecie jest mi-

łość potężniejsza niż grzech – powiedział Ksiądz Rektor. Także arcybiskup Damian Zimoń apelował o życie nadzieją, która ma swoje źródło w Słowie Bożym i Eucharystii.

BAB



Górniczy oddali hołd swoim poległym kolegom

HENRYK PRZONDZIONO

Nie odbiorę dziec

Nie mam już nikogo.
Wigilię znów
będę spędzał samotnie
– mówi 65-letni pan Adam
ze łzami w oczach.
– Tu mam z kim pogadać,
podzielić się opłatkiem.
**A na stole
jest jak na weselu.**
Jutro opowiem wszystkim
o gościnności
chwałowickiej parafii.
I będę się modlił
za wszystkich,
którzy to zorganizowali.

tekst

ANNA BURDA-SZOSTEK

– Najtrudniej jest z moczka. Tym bardziej gdy gotuje się jej 40 litrów – śmieje się Jadwiga Skopek, która od 20 lat pracuje w parafialnej Caritas. – Trzeba uważać, żeby produkty się nie przypaliły. Nam trochę przypiekły się rodzynki ze śliwkami, ale i tak moczka jest świetna. Musi być gęsta, jak w domu, z dużą ilością bakalii.

W kuchni domu parafialnego w Chwałowicach praca wre. Za to w dużej sali, w której odbędzie się wigilia, wszystko jest już niemalże gotowe. Migoczą lampki na choinkach, stoły nakryte są białymi obrusami, od-

świętna zastawa, przyozdobione świece.

– Zostawiłyśmy swoją pracę w domu i przyszłyśmy tu pomóc – mówi Anna Pacholarz. – Wigilię w parafii robimy już po raz czwarty. Początkowo ludzie myśleli, że będzie tu takie byle co, kawa, ciasto i spadajcie. A tu zdziwienie, prawdziwa wigilia.

Czekoladowy mikołaj w koszyku

Spotkanie organizowane jest głównie dla dzieci z gorzej sytuowanych rodzin i dla samotnych. Zaproszenia wigilijne dzieci otrzymywały w przedszkolach, szkołach, a część roznosili wolontariusze po domach.

Przez cały grudzień, w kilku sklepach w Chwałowicach, prowadzona była zbiórka żywności. – Ludzie wrzucali do koszyków mąkę, cukier, zupy. Zebraliśmy też mnóstwo słodczy, czekoladowych mikołajów – mówi Jolanta Śliwińska z Akcji Katolickiej w Chwałowicach. Trochę pieniędzy dostaliśmy od sponsorów. Dzięki tej pomocy możemy nie tylko zorganizować wigilię, ale i przygotować paczki świąteczne dla każdego dziecka. Dwie godziny zajęło nam pakowanie paczek.

Dzielenie się opłatkiem to najbardziej wzruszający moment wigilii

Za kudły to my sie jeszcze nie chyciły

Jest godzina 13.30. W kuchni trwa gorączkowa praca. Smaży się 14 kilogramów mintaja. Na wigilijny stół wybrano go zamiast ościstego karpia, którym dzieci mogłyby się zadławić. Jest już gotowe 15 kilo kapusty z grzybami. Trwa krojenie kołcza, makowca, jabłecznika.

– Dużo roboty jest, ale za kudły to my sie jeszcze nie



chyciły – śmieje się Helena Zniszczoł.

Zbliża się 15.00. W domu parafialnym zjawia się pierwszy gość. Dwunastoletnia Kasia na parafialną wigilię przyszła po raz pierwszy. – Jakiś czas temu, po Mszy roratniej, dostałam zaproszenie – mówi. – Chciałam przyjść z mamą, ale rozchorowała się. Ciekawa jestem, jak tu będzie. Cieszę się ze świąt Bożego Narodzenia, bo to takie szczególne dni. Dla mnie znaczą one – być z całą rodziną.

Sala się zapełnia. Dzieci z rodzicami zasiadają do stołu. Płoną świece. Wspólna modlitwa, kolędy. Wreszcie nadcho-

dzi czas dzielenia się opłatkiem. „Bożego błogosławieństwa, zdrowia, pracy, pieniędzy” – słychać życzenia. Jednemu z chłopaków ktoś życzy samych szóstek i piątek. – Czwórka też wystarczy! – poprawia nastolatek.

Nie czuję się upokorzona

Na stoły wędrują czerwoną barszcz, ryba, moczka.

Maria Janocha przyszła na wieczerek wigilijny z 8-letnią Darią i 10-letnią Alą. – Jesteśmy tu po raz drugi. – Pierwszy raz poszłam z ciekawości. I nie żalowałam. Potrawy jak w domu, normal-

wigilii w Chwałowicach

eciom tej radości



ZBIERKA PIENIĘDZY

ni ludzie – mówi. – Nie upokarza mnie to, że jestem na wigilii dla biednych. Po 25 latach pracy zostałam zwolniona. Sama wychowuję dwójkę dzieci. Gdyby nie rodzina, to nie wiem, jakbym sobie

poradziła. Zostaje pożyczanie pieniędzy. Jest mi przykro, że znalazłam się w takiej sytuacji, ale co mam zrobić?

Józefa Szulc jest na wieczerzy z trzema synkami: 10-letni-

mi bliźniakami, Krystianem i Kamilem, i 11-letnim Arturem. – Od pierwszej parafialnej wigilii bierzemy w niej udział – mówi Józefa. – Na pierwszą przyszedłam z siódmką dzieci. Taka wigilia wydawała mi się jakaś dziwna. Tacy biedni ludzie i ja z nimi? – myślałam. Ale że wybierało się na nią pełno moich znajomych, to poszłam. I było super. Tak jak dziś. Dzielimy się opłatkiem, śpiewamy kolędy i możemy zjeść pyszne potrawy. A poza tym wiadomo, podane lepiej smakuje.

Chyba żaba siedzi w ziemniakach

Mąż Iwony od czterech miesięcy jest bezrobotny. Ona także nie ma pracy. – Nie wstydę się tego, że biorę udział w wigilii dla biednych. Głupotą byłoby tu nie przyjść i odebrać dzieciom tę przyjemność – mówi Iwona, trzymając na rękach roczną Roksanę, najmłodszą uczestniczkę spotkania. – W domu mamy skromniejszą wigilię niż tu. W moczce nie ma tylu bakalii, a ciasta to w ogóle nie mamy. A tu dzieci jeszcze paczki dostaną. No i mogę pogadać sobie ze znajomymi.

65-letni Adam Wójcikowski mieszka sam. – Nie mam już nikogo. Wigilię znów będę spędzał



Za chwilę makówki powędrują na wigilijny stół.

Na zdjęciu Jadwiga Skopek

samotnie – mówi ze łzami w oczach. – Tu mam z kim pogadać, podzielić się opłatkiem. A na stole jest jak na weselu. Jutro opowiem wszystkim o gościnności chwałowickiej parafii. I będę się modlił za wszystkich, którzy to zorganizowali.

Do sali wchodzi jedna z kucharek: – Przepraszamy, ale na ziemniaki trzeba jeszcze trochę poczekać. Chyba żaba w nich siedzi, bo nie chcą się ugotować – wyjaśnia zropanczona.

Poczekamy – uspokaja pan Adam. – Tyle tu pysznego jedzenia. A teraz spróbuję kapusty z grzybami.

■ R E K L A M A ■



www.radioem.pl
radio eM 107.6 fm

RADIO ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ, 40-042 KATOWICE, UL. WITA STWOSZA 16, TEL. 609 90 40
FELIETONY • PROGRAMY AUTORSKIE • REPORTAŻE

Polsko-czeski konkurs poetycki

Ikar na Żwirkowisku

Srebrzysty RWD-6 rozbił się nad zaolziańskim Cierlickiem w czasie nagłej burzy. Ściął wierzchołki potężnych świerków i runął na grzbiet wzgórza Kościelec.

Tak zginęli Franciszek Żwirko i Stanisław Wigura. Było to 11 września 1932 r., wkrótce po tym, jak przylecieli na metę jako pierwsi spośród 40 załóg startujących w III Challenge'u (największych światowych wyścigach lotniczych wokół Europy).

W 1994 r., dwieście metrów od Żwirkowiska, stanął Dom Polski im. Żwirki i Wigury,

wzniesiony przez miejscową ludność. Właśnie tam 10 grudnia 2004 r. odbyło się podsumowanie piątej i ostatniej edycji konkursu „O Nagrodę Skrzydła Icara”. Ikarami występującymi w nazwie imprezy są Żwirko i Wigura. To oni stali się dla Tadeusza Kijonki, prezesa Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego i szefa miesięcznika „Śląsk”, oraz Kazimierza Kaszpra, przewodniczącego Koła Zaolziańskiego GTL, inspiracją do wymyślenia konkursu. Podczas jego pięciu edycji nadesłano w sumie ponad 3000 wierszy, zarówno w języku polskim, jak i czeskim.

– Spotkania konkursowe łączą poetów i tłumaczy po obu stronach granicy – mówił podczas wręczenia statuetek Icara prof. Marian Kisiel. – Zwieńczeniem ich pracy jest antologia zawierająca wszystkie nagrodzone w pięciu edycjach wiersze.

W tegorocznym konkursie w kategorii polskojęzycznej pierwszą nagrodę otrzymał Stanisław Gola z Bielska-Białej.

BARBARA GRUSZKA-ZYCH

Trzymetrowy posąg lotnika ze śmigłem stanął w Cierlicku w 1950 roku



ARCHIWALNIK

Zabytkowe świątynie widziane oczami artysty

Pejzaż z drewnianym kościołem

Przepiękny album poświęcony drewnianej architekturze sakralnej wydał Górnośląski Park Etnograficzny.

„Z drewna ciosane” – to tytuł albumu przedstawiającego drewniane kościoły i kaplice województwa śląskiego. Wydawnictwo stanowi efekt badań terenowych, prowadzonych przez pracowników chorzowskiego skansenu. Opublikowane w nim zdjęcia, autorstwa Antoniego Kreisa, dalekie są od przewodnikowych prezentacji. To poetyckie spojrzenie, w którym operuje się różnymi planami, zwraca uwagę na detale. Nawet niefotogeniczne z pozoru elementy otoczenia, takie jak druty telegraficzne czy kawałek plotu, mogą stać się fragmentem pejzażu. – Kiedy podchodzę pod kościół, wylania mi się gotowy obraz, który sam w sobie jest dziełem sztuki – opowiada autor fotografii.

Album został wydany bardzo starannie: w twardej oprawie, z obwolutą, na kredowym papie-



rze. Cennym jego uzupełnieniem jest katalog drewnianej architektury sakralnej województwa śląskiego, sporządzony przez Damiana Adamczaka. Zawiera on informacje o wszystkich tego typu budowlach znajdujących się na tym terenie – jest ich ponad setka. – Chcielibyśmy zachęcić do zwiedzenia tych obiektów, których piękna często się nie docenia – mówią autorzy publikacji.

SZ.B.

Serdeczne „Bóg zapłać” wszystkim, którzy uczestniczyli w pogrzebie

śp. **JANA KUPNEGO**

ks. abp. Damianowi Zimoniowi za przewodniczenie Ofierze eucharystycznej,
ks. bp. Gerardowi Bernackiemu za modlitwę i słowa współczucia,
ks. bp. Stefanowi Cichemu,

księdzu dziekanowi Stanisławowi Nodze za słowo Boże,
księdzu proboszczowi Henrykowi Aleksie, księżom przełożonym Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego,
profesorom Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego,
wszystkim kapłanom, Siostram Elżbietankom,
kterykom i pracownikom WSSD,
krewnym, sąsiadom i znajomym

składają
żona, córka z rodziną
oraz syn, ks. Józef

Słowa serdecznego podziękowania księdzu arcybiskupowi Damianowi Zimoniowi za przesłany list kondolencyjny z zapewnieniem o współczuciu i modlitwie za naszego zmarłego męża, ojca i teścia

śp. **BRONISŁAWA ROŻYKA**

„Bóg zapłać” wszystkim przybyłym kapłanom za sprawowanie Mszy św.,
a ks. Andrzejowi Hnidzie za wygłoszoną homilię.
„Bóg zapłać” wszystkim uczestnikom pogrzebu: rodzinie, sąsiadom, znajomym, kolegom z pracy, parafianom z Niewiadomia, Mysłowic Bończyka i innych parafii wikariuszowskich ks. Piotra;
za modlitwy, ofiarowane Komunie św., kwiaty i wyrazy współczucia

składają
żona Urszula, synowie Roman z żoną Katarzyną
i ks. Piotr

Niecodzienne hobby

Rowerowa choinka

Wśród milionów choinek na świecie jest jedna wyjątkowa – zrobiona wyłącznie z części rowerowych.

To niezwykle drzewko znajduje się w mieszkaniu Teresy i Ewalda Beresków w Tychach. Pod nim umieszczona jest scena z biblijnej ucieczki do Egiptu na... rowerach. Niecodzienny wygląd choinki wiąże się bezpośrednio z pasją 76-letniego Ewalda Bereski, który zbiera wszystko, co dotyczy rowerów. W jego kolekcji znajduje się ok. 1000 egzemplarzy pocztówek, odciśki pieczętek z rajdów kolarskich, puszki po napojach dla rowerzystów, etykiety, zabawki w kształcie rowerów. Z sufitu w mieszkaniu pana Ewalda zwisa żyrandol, wykonany z obrotów rowerowej. Nawet dzwonek, alarmujący panią domu, że mąż potrzebuje pomocy, pochodzi z roweru.

Państwo Bereski są zapalonymi rowerzystami, członkami KTK „Gronie” w Tychach.

LESŁAW DYNAK



W mieszkaniu państwa Beresków wszystko wiąże się z rowerami

Kalendarz Śląski na rok 2005

Śląskie cnoty przez cały rok

Drugą już edycję „Kalendarza Śląskiego” przygotowała fundacja „Rzecz Śląska”, która stawia sobie za cel promowanie pozytywnego wizerunku naszego regionu.

Oprócz pięknych fotografii kalendarz zawiera krótkie eseje. Każdy z nich przyporządkowany został jednemu miesiącowi i dotyczy innej śląskiej cnoty. I tak: Anna Sekudewicz mówi o odwadze, Ireneusz Krosny o muzykalności, prof. Tadeusz Ślawek o czystości, rodzina Skrzeków – o rodzinie właśnie, Maria Pańczyk o religijności, Aniela Langer o pogodzie ducha, prof. Marek Szczepański o uczciwości, Gerard Cieślik o zaradności, prof. Jan Miodek o tolerancji, abp Damian Zimoń o pracowitości, ks. prof. Jerzy Szymik o patriotyzmie, całość zaś podsumowuje prof. Wojciech Kilar wypowiedzią na temat śląskości. „Kiedy po trzech czwartych mojego życia spędzonych na Śląsku szukam najprostszego słowa na określenie tego, czym jest śląskości, najczęściej nasuwa mi się słowo »powaga«: poważny, odpowiedzialny stosunek do życia, pracy, religii” – pisze kompozytor.



ARKADIUSZ GOŁA

Niezwykle trafnie pomysłodawcy dobrali ilustracje, np. refleksjom Gerarda Cieślika o zaradności towarzyszy fotografia chłopców grających w piłkę na tle haldy, z kolei wypowiedź prof. Miodka na temat tolerancji zilustrowano zdjęciem cygańskiej rodziny przed familokiem. Fotoreporterom udało się wydobyc poetyckość z pozornie szarego pejzażu Śląska.

– Ten kalendarz jest zaproszeniem do dyskusji o naszym regionie – mówi Radosław Miśkiewicz, pre-

Fotoreporterowi udało się wydobyc poetyckość z szarego pejzażu Śląska

zes fundacji „Rzecz Śląska”. – Kierujemy go do osób, które mogą pomóc w przełamywaniu stereotypów na temat Śląska, przede wszystkim do sprawujących władzę.

Trochę szkoda, że jest to kalendarz elitarny – nie na sprzedaż. Miejmy nadzieję, że refleksje zawarte w wydawnictwie faktycznie zmobilizują jego adresatów do działania na rzecz całego regionu. Tak czy inaczej, należy pogratulować twórcom kalendarza pomysłowości.

SZYMON BABUCHOWSKI

REKLAMY

Fundacja „Światło-Życie”
Ośrodek im. Ks. F.
Blażnickiego
Katowice, tel. 205 39 22

– rekolekcje dla osób
uzależnionych
oraz ich bliskich,
– spotkania indywidualne.

www.katowice.oaza.org.pl/osrodek-kwc

miśtral Zapraszamy na niedzielny i wieczorny w 2005 roku

ZIEMIA ŚWIĘTA (m.in. Belfegor, Jezozalima, Nazaret, Karo Galilejska, Kafarnaum) + WŁOCHY różne wersje (m.in. SYRAKUZY - Syzylla, San Giovanni Rotondo - św. D. Pio) i wiele innych ofert.

Czytelnikom „GN” oraz organizatorom grup zapewniamy atrakcyjne zniżki.

B.I. „Miśtral”, 40-004 Katowice, Al. Katowicza 2, (II piętro), tel. (32) 201 32 08, 251 38 54 e-mail: miśtral@miśtral.com.pl, www.miśtral.com.pl

Wszystkim, którzy uczestniczyli w pogrzebie

śp. ks. RUDOLFA PORADY

ks. bp. Gerardowi Kuszowi, ks. bp. Janowi Bagińskiemu,
ks. dziek. Stefanowi Jezuskowi, ks. prob. Jerzemu Kapicy z Wiśnicza,
ks. prob. Józefowi Greli z Orzegowa,
wszystkim księżom przyjaciołom, pocztom sztandarowym, orkiestrze,
parafianom z Orzegowa, Niemysłowic,
a w szczególności z Wiśnicza, przyjaciołom i krewnym

serdeczne „Bóg zapłać”
składają bracia z rodzinami

Serdeczne podziękowania
dla ordynatora dr. J. Hartleba i dr K. Pstras
oraz całego personelu lekarskiego i pielęgniarskiego
Szpitala im. Św. Elżbiety w Katowicach
za szczególną wrażliwość, wielkie serce i ogromny wysiłek
włożony w ratowanie życia i zdrowia

śp. PAWŁA FLUDERA

oraz za wsparcie i słowa otuchy w trudnych chwilach

składa
żona z synem

PANORAMA PARAFII

Parafia Przemienienia Pańskiego w Katowicach

Kościół na skrzyżowaniu

Pamiętam, że rok przed objęciem parafii stanąłem samochodem na tym skrzyżowaniu i patrząc na kościół, pomyślałem: Panie Boże, wszędzie, tylko nie tu – śmieje się ks. proboszcz Zenon Działach.

– W poprzedniej parafii dokoła była zieleń, dużo miejsca na spacer i bieganie – opowiada proboszcz. – Tutaj jest centrum miasta, ruch i spaliny. Ale z dnia na dzień coraz bardziej kocham to miejsce.

Post jest za krótki

Jedna trzecia parafian mieszka w jednym bloku – Superjednostce. 35 lat temu, kiedy stawiano ten blok, otrzymanie mieszkania w centrum miasta miało stanowić nobilitację. Żyli tam wtedy głównie młode małżeństwa, które przybyły z całej Polski do pracy w przemyśle ciężkim. Kiedy księża szli z koledzą, wraz z nimi przemieszczała się chmara dzieci. W tej chwili trzon parafii stanowią emeryci i renciści.

Drugą stroną medalu stanowi fakt obecności na tym terenie aż ośmiu szkół. Katechizacją objętych jest prawie 3,5 tys. dzieci. – W naszej parafii Wielki Post jest za krótki – uśmiecha się ks. Zenon. – Brakuje tygodni, żeby dla wszystkich zmieścić rekolekcje, a nie są to szkoły, które można łączyć.



MAREK PIEKARA

Kielich na śmietniku

W ostatnich latach bezrobocie stało się tu ogromnym problemem, na który nakładają się inne: alkoholizm, narkomania, różnego rodzaju patologie. – Trzy miesiące po tym, jak zostałem proboszczem, okradziono kościół – wspomina ks. Działach. – Skradziono monstrancję i kielich. Po tygodniu kielich został znaleziony na śmietniku przy ulicy Opolskiej. Monstrancji nie udało się odzyskać. Ale powiedziałem o tym parafianom i przez dwie niedziele zebraliśmy pieniądze na nową, piękniejszą.

Jak parafia przeciwdziała rozszerzaniu się problemów? – Mamy ochronkę „Wojtek”, do której dzieci z rodzin biednych i patologicznych przychodzą od poniedziałku do piątku. Nasi parafianie pracują tam społecznie, pomagają dzieciakom odrabiać lekcje i – po prostu – doświadczyć normalnego życia. Mamy też bank żywności. W najbliższym czasie

chcemy zorganizować Mszę, na której będą mogli się spotkać ci, którzy przynoszą żywność, i ci, którzy ją otrzymują – tak, by mogli się poznać – mówi ks. Zenon.

Świątynia wyładnieje

Przy parafii istnieją też inne wspólnoty, takie jak: ministranci, Dzieci Maryi, oaza młodzieżowa, czy bardzo prężnie działający Legion Maryi. W zeszłym roku udało się założyć grupę liturgiczną dorosłych, która czyta Słowo Boże nie tylko podczas niedzielnej Eucharystii, ale także w tygodniu. Przeważają w tej grupie ludzie z wyższym wykształceniem. W tej chwili trwają prace remontowe wnętrza świątyni. – Będzie całkiem nowy wystrój: sufit, prezbiterium, ołtarz, ambonka. Czekają też malowanie kościoła. Świątynia bardzo wyładnieje – cieszy się ks. proboszcz.

SZYMON
BABUCHOWSKIKS. ZENON
DZIAŁACH

Pochodzi z Piekar Śląskich, z parafii NMP i św. Bartłomieja. Podczas stażu kleryckiego pracował w kopalni „Andaluja”. Do Katowic trafił z parafii św. Małgorzaty w Lyskach. Bardzo lubi obcować z naturą – jego pasją są wspinaczki i jazda rowerem, które pozwalają mu zachować dobrą kondycję.

Centrum miasta, ruch i spaliny – tu także działa Pan Bóg. Biedni mogą liczyć na wsparcie parafii

ZDANIEM PROBOSZCZA

– Narasta problem biedy – nie tylko materialnej, ale i moralnej. Na co dzień stykamy się z bezrobociem, alkoholizmem i narkomanią. Zdarza się, że dzieci utrzymują dom, podczas gdy rodzice przez cały dzień są pijani. Dlatego podejmujemy różne działania: założyliśmy ochronkę, bank żywności, mamy bardzo prężnie działający zespół charytatywny. Sam też odwiedzam parafian, staram się zorientować w ich sytuacji. Nie boję się chodzić ulicami Zaborską czy Opolską, mimo że mają one opinię szczególnie niebezpiecznych. Wszyscy mnie tam poznają – nawet ci, którzy nie chodzą do kościoła. Sądzę, że danie czegoś bez postawienia wymagań jest złym wychowaniem. Z ludźmi trzeba rozmawiać, dać im możliwość jakiejś pracy, np. zimą przy odśnieżaniu. Staramy się zatem podejmować jak najwięcej takich inicjatyw.

Zapraszamy do kościoła:

- Msze św. w niedziele o godz. 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 18.00; w sobotę o godz. 18.00.
- w trzecią niedzielę miesiąca dodatkowo Msza św. o godz. 16.00.
- Msze św. w tygodniu o godz. 6.30, 8.00, 18.00.
- czuwanie „na górze Tabor” szóstego dnia każdego miesiąca o godz. 20.00. W ramach czuwania Msza św. w intencji parafii o godz. 21.00.

GOŚĆ KATOWICKI
katowice@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
tel. 251-18-07 wew. 131, faks 251-50-21
Redagują: Anna Burda-Szostek – dyrektor oddziału,
Szymon Babuchowski, Mirosław Rzepka